

## Z wizytą w... firmie Gold-Gum w Kieźlinach koło Olsztyna

### **Bieżnikowane też dobre**

- Czytamy każdy numer „Przeglądu”, zwłaszcza artykuły dotyczące bieżnikowania - uśmiecha się na powitanie Paweł Godlewski, kierownik produkcji w Gold-Gumie. Firmę założył jego ojciec, Leszek Godlewski. Zakład Bieżnikowania Opon Gold-Gum mieści się we wsi Kieźliny, przy ul. Jagąły 9. Kieźliny to przedmieścia Olsztyna, graniczą od północnego wschodu ze stolicą województwa warmińsko-mazurskiego. Tuż obok bieżnikowni mieszka L. Godlewski z małżonką Teresą.



*Od lewej: Paweł Godlewski, Ewelina Orłowska, Leszek Godlewski, Tomasz Radziewiński, czyli ekipa prowadząca Gold-Gum*

- Teraz to ja tylko doглядam - żartuje L. Godlewski zadowolony z faktu, że dzieci związały się z rodzinną firmą. Poza Pawłem w Gold-Gumie pracuje córka, Ewelina Orłowska. Skończyła kosmetologię i gospodarkę turystyczną, zwiedziła kawał Europy i Ameryki, i wróciła do Olsztyna. Z kolei Tomasz Radziewiński, odpowiedzialny za obsługę klientów, zamówienia i sprzedaż, jest spowinowacony z Godlewskimi poprzez małżonkę Dorotę. Jest ona siostrą ciotecznią Adriany, żony P. Godlewskiego.

Poza czterema osobami kierownictwa, E. Orłowską, L. Godlewskim, P. Godlewskim i T. Radziewińskim, firma zatrudnia 11 osób. Gdy odwiedziłem Gold-Gum w pierwszą sobotę listopada, pracownikom nie brakowało zajęcia, choć nie był to dzień produkcyjny, tylko przeznaczony na przygotowanie się do produkcji w następnym tygodniu.

Głównie zimowe

Gold-Gum bieżnikuje przede wszystkim opony zimowe, więc jesień to gorący sezon. Rozmiary do aut osobowych, od 12 do 16 cali, choć coraz większą popularność zyskują „15” i „16”. Obecnie głównymi rozmiarami są: 195/65 R15 i 205/55 R16. Szefostwo firmy jest zadowolone z obrotów, ale narzeka na niektórych odbiorców, że zbyt późno składają zamówienia.

- Sezonowość odczuwamy, bardzo - przyznaje P. Godlewski. - Są hurtownie, które chciałyby w czasie sezonu mieć towar ot tak, na zawołanie. A przecież to niemożliwe, mamy harmonogram, musimy dostarczyć towar do firm, które wcześniej go zamówiły. Proszę czasem dosłownie o jeden komplet, a skąd mamy go wziąć, kiedy produkcja

*jest sprzedana przynajmniej kilka tygodni naprzód?*

Owszem, są kontrahenci, którzy zgłaszają zapotrzebowanie z początkiem lata. To najlepsza sytuacja, dla obu stron. Bieżnikownia spokojnie wszystko planuje, a odbiorcy mogą liczyć na cenowe negocjacje.



*Bieżnik zwany jodelką, opracowany przez Gold-Gum. Inne bieżniki są wzorowane na modelach znanych marek*

Oprócz opon zimowych Gold-Gum produkuje letnie, wielosezonowe, także w wersjach wzmocnionych z literką C, do różnych dostawczaków. Ceny w detalu są wyraźnie niższe od nowego ogumienia. Na stronie internetowej firmy ich rozpiętość wynosi od 56 zł do 210 zł brutto za sztukę. Najczęściej wybierane modele kosztują w granicach 100 zł.

Internauci chwalą

*- Dwa lata temu zaczęliśmy ekspansję - zaznacza T. Radziewiński. - Dlatego handlujemy przez internet i mamy punkt sprzedaży w Bydgoszczy, na Chodkiewicza 60. Internet to nasza strona oraz aukcje na Allegro. Proszę sprawdzić, ile mamy pozytywnych komentarzy.*

Rzeczywiście, grubo ponad 2 tysiące pochwał na Allegro robi wrażenie. Ważną rolę odgrywa pewna i solidna firma kurierska, w ich przypadku UPS. Zazwyczaj dostarcza towar w 24 godziny. Wysyłka kosztuje 25 zł za cztery mniejsze, albo za dwie większe opony. Każdy kolejny komplet, wysłany w tym samym czasie, to wydatek tylko 10 zł. W przypadku przedpłaty na konto wyjściowa stawka spada do 18 zł.



*Na tym stanowisku wzmacnia się boki opony*

Gwarancja jest na rok. Opony bieżnikowane na dobrych karkasach powinny wytrzymać 40 tysięcy kilometrów. Rzecz jasna, wiele zależy od stylu jazdy, pokonywanych dróg, ciśnienia (często zbyt niskiego), zbieżności. Jak mówi pan Leszek, opona to „gazeta samochodowa”, wiele można z niej wyczytać. Przykładowo opony z przeładowanych busów mają w środku, pomiędzy stopką a barkiem ciemny, spalony pas.

Klienci różni

Kto kupuje bieżnikowane, czy tylko klienci niezamożni, liczący każdy grosz? Byłoby to uproszczenie.

- Wielu kierowców jest zainteresowanych - twierdzi L. Godlewski. - *Mieliśmy telefon od właściciela Audi Q7 z 2006 roku. Ludzie pytają nawet o 22 cale.*

Tak dużymi rozmiarami Gold-Gum się nie zajmuje, ale kierownictwo rozważa produkcję „17” o niskich profilach, które pasowałyby m. in. do samochodów z napędem na cztery koła. Nie można jednak niczego podejmować pochopnie. Musi być zapotrzebowanie, a przede wszystkim opłacalność.

Podczas mojego pobytu w Gold-Gumie, gdy rozmawialiśmy w biurze na piętrze, kilka razy przyjeżdżali klienci. Szukali dwóch, albo czterech opon. Niektórzy (mężczyźni!) nie znali dokładnego rozmiaru, ale to żaden problem. Wystarczy podać markę i model wozu, a P. Godlewski czy T. Radziwiński zaraz z pamięci odpowiedzą. Jak rozmiar był w magazynie, klient opuszczał Gold-Gum z oponami.

Jeżeli ktoś decyduje się na bieżnikowane, zwraca uwagę na jakość. Takie są również wyniki sondy na stronie Gold-Gumu, „co jest dla Ciebie najważniejsze przy wyborze opon?” Aż 86 procent internautów wybrało jakość. Profil okazał się najważniejszy dla 8 proc., wygląd dla 6 proc.





*Bezpośrednio przy produkcji jest zatrudnionych 11 osób*

*- Wiemy, że ludzie w przypadku opon regenerowanych wymagają 150 procent pewności - dodaje L. Godlewski. - Kupując nowe ogumienie nikt w zasadzie go nie ogląda, co najwyżej sprawdzi rozmiar. A bieżnikowanej każdy będzie dokładnie się przyglądał. Niektórzy przy reklamacjach, po uszkodzeniach mechanicznych, twierdzą, że to wina opony, bo bieżnikowana.*

Karkas podstawą jest

Jakość jest w Gold-Gumie najważniejsza, moi rozmówcy zgodnie to podkreślają. A najważniejszy w oponie jest karkas.

*- Dlatego 80 procent opon ze startym bieżnikiem ściągamy z sortowni na Zachodzie, głównie z Francji i Niemiec - informuje P. Godlewski. - W tych krajach opony mają łagodniejsze życie, mniej dostają w kość. Opony z Polski też bierzemy, ale traktujemy je jako dodatek.*

Już przy rozładunku opona może zostać zdyskwalifikowana. Oceną towaru zajmują się wyszkoleni ludzie, znający się na rzeczy. Żadnych łatek, dziur po gwoździach, ruchomych stopek. Karkas musi być „czysty”. Następnie opony są napełniane do 4 atmosfer. Przy takim ciśnieniu powinny wyjść guzy, czy inne oznaki uszkodzenia wewnętrznej konstrukcji. Kolejna próba, po spuszczeniu powietrza, to wzrokowa ocena rozwartej opony. Widać wtedy ewentualne pęknięcia czy „fasolki”. Jeżeli wszystko wypadnie OK, egzemplarz trafia do bieżnikowania.

To nie jest polska specjalność

Godlewscy są przekonani o wysokiej jakości swoich produktów; zresztą gdyby było inaczej, prowadzenie bieżnikowni nie miałyby sensu. Obecnie nie muszą obawiać się porównań z najbardziej liczącymi się konkurentami. Chętnie opowiadają o mitach krążących wokół „nalewek”, jak niektórzy jeszcze mówią, i rozprawiają się z fałszywymi twierdzeniami. O ile regeneracja ogumienia ciężarowego traktowana jest normalnie, o tyle w przypadku osobowego wzbudza czasem kontrowersje. Pozostałość po czasach komuny, kiedy bieżnikowanie kojarzyło się ze złem koniecznym.

Cały świat bieżnikuje. Ba, część kierowców posiadających auta sprowadzone z Zachodu, z ogumieniem w dobrym stanie, nawet nie wie, że jeździ na bieżnikowanych. Gdy im to ktoś uświadomi podczas wizyty w Gold-Gumie, są zdumieni. Bo wcześniej nie wyczuli, żeby auto gorzej się prowadziło.

Pewnego razu klient założył do służbowej Skody Octavii bieżnikowane 195/65 R15 i niezadługo potem narzekał, że samochód źle hamuje na mokrym. Namówił szefa na nowe Barumy. Godlewscy, gdy się o tym dowiedzieli, przeprowadzili eksperyment. Ostre hamowanie na mokrym (auto nie miało ABS-u) na bieżnikowanych i na nowych. Klient sam się przekonał, że Skoda zatrzymywała się w tym samym miejscu.

Albo historia z gór, z Kasiny Wielkiej (tej samej, skąd wywodzi się Justyna Kowalczyk - nasza mistrzyni biegów narciarskich, przyp. red.), gdzie żadne auto nie mogło pokonać wzniesienia. Paweł Godlewski tylnonapędowym, osobowym wozem, podjechał. Ludzie pytali, jakie ma gumy. Bieżnikowane!

Każdego roku zdarzają się takie sytuacje - klient zawozi paczkę z oponami do swego serwisu, a tam zaraz po rozpakowaniu przesyłki zaczynają się narzekania. Co pan kupił? Przecież to do niczego! Dzwoni potem człowiek do

Kieźlin i opowiada.

Część samochodziarzy ma obawy, że bieżnik odpadnie. Argumentują, że przecież leżą przy drogach pasy bieżnika. Leżą, ale już sam ich rozmiar wskazuje, że najczęściej pochodzą z pojazdów ciężarowych. I wcale nie muszą to być bieżnikowane gumy.

Węgorze w teczce

L. Godlewski założył bieżnikownię w roku 1983, w Olsztynie przy Augustowskiej 14. Wspomina z uśmiechem, jak w tamtych czasach wiele problemów pomagał rozwiązywać...wędzony węgorz. Nawet miejsce w hotelu się znajdowało. Od trzech lat bieżnikownia mieści się w Kieźlinach. Robi się tu ciasno, więc Godlewscy planują wydzierżawienie 600 m<sup>2</sup> magazynu od Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Kieźliny. Przy Jagąły 9 zwolniłoby się miejsce na serwis ogumienia i mechaniczny. Bo teraz jedno stanowisko służy do zakładania opon, jak ktoś chce od razu na nich odjechać.

Żle pan Leszek wspomina masarnię, to nie była dobra inwestycja. Postanowił zdywersyfikować produkcję, ale przekonał się, że nie może to być zbyt odległe od podstawowego biznesu.

Najwięcej radości przynoszą założycielowi Gold-Gumu wnuki, pięcioletnia Amelia od Eweliny oraz pięcioletni Gordian i dwuipółletni Ksawery, zwany „Szeфуńciem”, od Pawła. L. Godlewski w wolnym czasie uwielbia przejażdżki motocyklami. To hobby nieprzerwanie od 40 lat, czyli od 16. roku życia. Motocykle i narty pasjonują córkę Ewelinę. P. Godlewski i T. Radziwiński do tych zainteresowań dorzucają jeszcze wędkarstwo.

Tekst i zdjęcia Jacek Dobkowski